

IRENA SAWICKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Filologii Słowiańskiej

O geografii fonetycznej Europy (na podstawie fonetyki południowo-wschodniej Europy)

Słowa kluczowe: klasyfikacja geograficzna języków, fonetyka arealna.

Geografia lingwistyczna jest niesłuchanie ważną dziedziną współczesnego językoznawstwa, ponieważ procesy zachodzące w ramach wyodrębnianych jednostek – lig – unaocniają mechanizmy decydujące o rozwoju gramatycznym / fonetycznym języków. Jest to najmłodszy rodzaj klasyfikacji języków. Opiera się na kombinacji kryteriów typologicznych z położeniem geograficznym języka. Ligę tworzą języki o wspólnych wyodrębnionych elementach, którymi posługują się narody zamieszkujące zwarte obszary. Szczególnie intensywny rozwój tych badań związany jest z odkryciem bałkańskiej ligi językowej i wiąże się z badaniami mechanizmów interferencji językowej, która jest odpowiedzialna za powstanie ligi. Najczęściej mamy do czynienia z taką sytuacją, kiedy języki wywodzące się od wspólnego praprzodka występują na sąsiednich ziemiach i wykazują wspólne cechy strukturalne – należą więc do tej samej rodziny, tego samego typu językowego i tworzą ligę języków. Jest to fakt trywialny i oczywisty. Gdyby zjawisko występowania lig językowych ograniczało się do takich jedynie sytuacji, zapewne uczonym w ogóle nie przyszłoby na myśl postulowanie konceptu ligi językowej. Wspólne pochodzenie, stanowiące uzasadnienie podobieństwa typologicznego, jest faktem banalnym, znajdującym wystarczające wyjaśnienie w pierwszych dwóch rodzajach klasyfikacji

– genetycznej i typologicznej. Zainteresowanie językoznawców jest zatem przede wszystkim zwrócone na te obszary językowe, na których języki, należące do różnych rodzin, na skutek długotrwałego współżycia, głębokich procesów konwergencyjnych, wynikających z multilingwizmu, mają wspólne elementy gramatyczne nie będące rezultatem wspólnego pochodzenia.

Klasyfikacja geograficzna uzupełnia czasem klasyfikację genetyczną języków – w przypadkach, kiedy niedostateczna jest ilość materiału koniecznego do ustalenia powiązań genetycznych między poszczególnymi językami na niektórych obszarach. Klasyfikacja geograficzna ma więc istotne więzi zarówno z klasyfikacją genetyczną, jak i typologiczną.

W zasadzie tylko przypadki lig językowych, które tworzone są przez języki różnego pochodzenia, stanowią dziś obiekt zainteresowania geografii lingwistycznej, chociaż zdarza się, że czasem trudno ocenić, czy dane podobieństwo wynika ze wspólnego pochodzenia, czy jest rezultatem późniejszych procesów konwergencyjnych, jak to się dzieje, między innymi, w wypadku tzw. wspólnoty bałtosłowiańskiej. Pewne fakty wskazują na to, że hipoteza ligi bałtosłowiańskiej wydaje się całkiem realna. Chodzi o te wspólne innowacje, które nie występują w żadnym innym języku indoeuropejskim. Taka wspólnota musiałaby powstać wkrótce po wyłonieniu się dialektów prabałtyckiego i prasłowiańskiego ze wspólnoty indoeuropejskiej – musiałaby to być bardzo ścisła więź. Ze względu na brak dokumentacji historycznej trudno postulować jakiś konkretny okres jej trwania. Można jedynie stawiać hipotezy dotyczące miejsca oraz czasu ustania wspólnoty – ten moment wiązałyby się zapewne z wejściem Słowian w inny alians, o charakterze niekoniecznie pokojowym, z jakimiś ludami ąłtajskimi (najprawdopodobniej Hunami). Słowianie przesunęliby się wówczas na południe, a Bałtowie na północ. W sumie na istnienie ligi bałtosłowiańskiej nie mamy bezpośrednich dowodów i koncepcja ta pozostaje w sferze hipotetycznej – jest równie prawdopodobna, jak występowanie wspólnego pradialektu bałtosłowiańskiego. Powstała natomiast dokumentacja historyczna na temat związków słowiańsko-ąłtajskich, dotycząca głównie przybycia Słowian na Bałkany. Najważniejsze cechy języka prasłowiańskiego, zwłaszcza synharmonizm sylabiczny, bardzo dobrze tłumaczą się poprzez wpływ jakiegoś języka turko-tatarskiego (poprzez wpływ harmonii wokalicznej). (Argumentację językową zob. np. w Galton 1989, 1997; Pritsak 1984; Parzymies 2006, gdzie mamy nawet próby etymologii ąłtajskich najważniejszych nazw plemiennych słowiańskich).

Efekty działania procesów konwergentnych, podobnych do tych, jakie działają w ramach lig językowych, w wypadku mało zbadanych języków, bez historycznej dokumentacji, są dziś zapewne często interpretowane jako elementy odziedziczone. Wiemy, jak wiele istnieje na świecie pidginów, wiemy, jak powstają, wiemy, że prawie każdy język na świecie ma w mniejszym lub większym stopniu charakter kreolizowany – to wszystko stanowi efekt działania procesów ligotwórczych. Każdy pidgin, czy język kreolski, stanowi miniligę językową przynajmniej z jednym z języków, które wzięły udział w tworzeniu takiego języka. Procesy konwergencyjne nie występują jedynie wówczas, gdy język znajduje się w zupełnej izolacji, jak na przykład islandzki. Ale nawet u ludów wyspiarskich pewne cechy językowe szerzą się wzdłuż morskich szlaków handlowych. Zapewne dawniej kontakty międzyjęzykowe nie były tak intensywne jak dzisiaj, ale nie mamy obecnie wystarczającej wiedzy historycznej, by w każdym wypadku móc bezbłędnie oddzielić elementy odziedziczone od elementów najdawniej zapożyczonych. Ten fakt nastraja dość pesymistycznie w odniesieniu do możliwości weryfikacji hipotez na temat dalszego pokrewieństwa języków indoeuropejskich i w ogóle nakazuje ostrożność w stosunku do niedostatecznie zweryfikowanego pokrewieństwa. Z drugiej strony fakt ten podnosi wagę badań z zakresu lingwistyki arealnej.

Do powstania ligi językowej potrzebny jest dłuższy okres bardzo ścisłych kontaktów międzyjęzykowych – konieczny jest etap multilingwizmu. Tylko wówczas, gdy mówiący posługują się na co dzień kilkoma językami (na przykład w zależności od tego, z którym z sąsiadów się komunikują lub w którym sklepiek właśnie robią zakupy), możliwe jest przeniesienie pewnych funkcjonalnych lub formalnych własności jednego języka na pozostałe. To, który język staje się dawcą wspólnej struktury, może zależeć od jego prestiżu albo też od cech struktury, która jest prostsza, łatwiejsza do przyswojenia lub po prostu częściej stosowana – jeśli istnieją w tym zakresie jakieś regularne preferencje, nie są nam jeszcze znane. Czasem potrafimy prześledzić lub zrekonstruować sam proces formowania się ligi, ale by ocenić, na czym polega atrakcyjność języka-dawcy, potrzebujemy też wiedzy na temat zewnętrznej historii języków. Nie dysponujemy dziś wystarczającą liczbą przykładów, by dokonać w tym zakresie uogólnień.

Współczesna klasyfikacja geograficzna grupuje języki w ligi językowe oraz cykle językowe. Cykl językowy to liga składająca się z kilku lig. O cyklach mówi się dziś w odniesieniu do określonych, ogromnych obszarów kuli ziemskiej. Ta-

deusz Milewski wyróżnił cztery takie cykle (1967), dziś wyróżnia się ich więcej (por. Majewicz 1989). Obejmują one kolejno: Azję Południowo-Wschodnią, Afrykę, obie Ameryki razem z Azją Północno-Wschodnią, Europę razem z Bliskim i Środkowym Wschodem, Oceanię z Nusantarą i wyspami na północ, łącznie z Archipelagiem Japońskim.

Ponieważ wspólne cechy językowe mogą się przejawiać zarówno w strukturze wewnętrznej poszczególnych języków, jak i mogą mieć charakter zewnętrzny, będąc wynikiem działania szeregu czynników – podobnych lub identycznych warunków społecznych, historycznych, geograficznych, a także wspólnego pochodzenia – obecnie badania lig językowych nie ograniczają się do analiz czysto językowych cech, ale uwzględniają również czynniki natury społecznej, historycznej, ekonomicznej, geograficznej, ekologicznej. W takim podejściu do problematyki regionalnej rozmywa się definicja ligi językowej. Liga językowa w ścisłym rozumieniu tego terminu stanowi zaledwie jeden z elementów charakteryzujących dany region, ale zdarza się, że postuluje się ligi językowe wbrew definicji w oparciu o czynniki pozajęzykowe. Na przykład G. Décsy (1973) w swojej klasyfikacji arealnej języków europejskich na pierwszym miejscu wymienia ligę SAE – dużych języków Europy (Standard Average European). Podstawowym kryterium wyodrębnienia tej ligi jest duża liczba użytkowników języka – minimum 50 milionów. Areal SAE ma obejmować „zlatynizowaną Europę”. Na podstawie kryterium ilościowego Décsy ustanowił następujący skład tej ligi: język angielski, francuski, niemiecki, włoski oraz rosyjski. Następnie wymienił cechy językowe ligi SAE, z których żadna nie występuje w rosyjskim, który zresztą geograficznie również nie przylega do pozostałych języków. Pozostałe ligi językowe Europy według Décsy’ego, to:

- liga wikingijska z duńskim, norweskim, islandzkim, farerskim, irlandzkim, szkockim, walijskim, bretońskim, szwedzkim, lapońskim, fińskim i wepskim (a także wymarłym anglosaskim), a więc języki nordyckie (skandynawskie), reliktowe celtyckie i uralskie. Wyznacznikami językowymi ligi wikingijskiej są: występowanie międzyzębowych głosek szczelinyowych, obecność zjawisk z zakresu liaison, występowanie przegłosu, jak również alternacji spółgłoskowych, proteza w postaci aspiracji, akcent inicjalny, uproszczona fleksja, tendencja do zanikania kategorii rodzaju rzeczowników, zanik wykładników kategorii osoby, ograniczona prefiksacja czasowników, występowanie czasowników *esse* i *habere* jako posiłkowych, tendencja do analityzmu, częste występowanie odczasownikowych form imiennych

- w złożonych formach temporalnych, tendencja do stabilizacji szyku wyrazów w zdaniu, występowanie tzw. form mocnych w pytaniach i zaprzeczeniach, tworzenie nazw wykonawców czynności z elementem „człowiek”, duża ilość nazwisk patronimicznych, zauważalny pewien wpływ łaciny, wczesne piśmiennictwo w językach narodowych. Już od razu widać, że nie wszystkie z wymienionych cech mogą pełnić funkcję wyróżnika tej ligi. Niektóre mają znacznie szerszy zasięg i, co najważniejsze, pewne cechy występują w językach bezpośrednio sąsiadujących z ligą, a nie zaliczonych do niej;
- liga litoralna, obejmująca fryzyjski, niderlandzki, flamandzki, baskijski, hiszpański, portugalski i maltański (a więc języki germańskie, romańskie, arabski dialekt oraz rzekomy kaukaski). Cechy tej ligi pokrywają się z językowymi wykładnikami SAE, a otwarcie na morze również nie stanowi wystarczającego wykładnika, zresztą nie wszystkie języki „litoralne” zostały tu zaliczone;
 - liga pejpuska z estońskim, wotским, liwskim i łotewskim, z następującymi cechami wyróżniającymi: inicjalny akcent, bogactwo dyftongów, występowanie otwartej średniej, przedniej samogłoski (rodzaj [ä]), brak szczelinowych [ʃ, ʒ], denazalizacja (cokolwiek by to miało znaczyć), występowanie apokopy, iloczasu, palatalizacji, rozbudowany paradygmat rzeczownika, ograniczenie liczby spółgłosek wygłosowych;
 - liga rokitnicka (nazwa pochodzi od ukraińskiej wsi Rokitno), obejmująca polski, litewski, białoruski, ukraiński i kaszubski, z następującymi cechami: brak iloczasu (z wyjątkiem litewskiego i części kaszubszczyzny), ruchomy akcent (z wyjątkiem polskiego i części kaszubszczyzny), brak redukcji samogłosek nieakcentowanych (z wyjątkiem białoruskiego), brak dyftongów (z wyjątkiem litewskiego, poza tym nie bardzo wiadomo, o co w tej cesze chodzi, wszak dyftong to każde połączenie samogłoski z sonantem, a co najmniej z glajdem), rozbudowany system spółgłosek szczelinowych, liczne alternacje spółgłoskowe i samogłoskowe, wokalizacja [ɨ] w wygłosie sylaby, brak głoski typu [ä], szeroki zakres palatalizacji, rozbudowana fleksja rzeczownika, syntetyczne stopniowanie przymiotników, występowanie kategorii „Actionsart”, obecność nieosobowych form imiesłowów, użycia posesywne czasownika *habere* (zapewne chodzi o przeciwstawienie względem rosyjskiego, gdzie takich użyć brak), wspólna warstwa słownictwa zwana rokitnizmami;

- *liga dunajska* obejmująca czeski, słowacki, węgierski, słoweński, serbski i chorwacki, charakteryzuje się akcentem inicjalnym (nie wszędzie), iloczysłem samogłoskowym, dyftongami, brakiem akcentopochodnych redukcji samogłosek, tendencją do zjawisk typu liaison (trudno się z tym zgodzić), Décsy wymienia także występowanie dźwięcznego tylnego fryktywu ([h, ɣ] – zasięg tej cechy jest znacznie szerszy), zanik samogłosek wygłosowych (czyżby?), mocno syntetyczną fleksję, rozwiniętą prefiksację, brak syntetycznych form czasu przeszłego, silny wpływ łaciny i niemieckiego, stosunkowo wczesne powstanie piśmiennictwa. Niektóre cechy tej ligi są ewidentnie nieprawdziwe;
- *liga bałkańska*, jedyny poważnie zdefiniowany areał, charakteryzujący się wspólną strukturą morfoskładniową, realizującą się w różnym materiale leksykalnym – romańskim, słowiańskim, albańskim i greckim;
- *liga kamska* z językami: czuwaskim, marijskim, tatarskim, baszkirskim, wotiackim, mordwińskim, permiackim, neneckim i kałmuckim. Jest to według autora klasyfikacji „tylne podwórze językowe Europy”.

Z niewytłumaczalnych powodów Décsy sklasyfikował jako wyspowe, tzn. nie wchodzące w skład z żadnej z lig, cztery języki: luksemburski, retoromański, łużycki i gauski, oraz pięć języków uznał za diasporowe (co oczywiście nie wyklucza ich udziału w ligach): jidysz, ladino, karaimski, romski oraz ormiański.

Jak widać, powyższa klasyfikacja jest niezwykle powierzchowna, w znacznej części błędna, by nie powiedzieć niekompetentna. Nie zasługiwałaby zapewne na zaprezentowanie, gdyby nie to, że nazwy tych lig są dość rozpowszechnione, a sam podział w zasadzie nie ma konkurencji. Późniejsze opracowanie Harolda Haarmanna z 1976 roku jest znacznie lepsze, ale także budzi szereg wątpliwości i zastrzeżeń. Wprawdzie Décsy nie wyklucza możliwości daleko posuniętych korekt zaproponowanej systematykacji, ale nie można się też zgodzić z jego opinią, co do tego, że jednoznaczna klasyfikacja jest w ogóle niemożliwa.

Na podstawie powyższych przykładów i uwag krytycznych możemy natomiast sformułować następujące dwa postulaty:

- liga językowa nie musi być homogeniczna – ma swoje centrum, zawierające maksymalną ilość wykładników, i peryferie, na których cechy charakterystyczne ligi słabną. Granice ligi mogą być zatem nieco rozmyte – język może w mniejszym lub większym stopniu należeć do danej ligi, a nawet należeć równocześnie do dwu lub więcej lig językowych. Jest zatem liga języ-

kowa „zbiorem rozmytym” cech językowych, z centrum, gdzie występuje duża koncentracja cech definiujących ligę, i peryferiami, nawiązującymi do sąsiednich arealów.

- nie ma sensu postulowanie ligi językowej w oparciu o dużą liczbę heterogenicznych wykładników, które ponadto obficie występują na sąsiednich obszarach językowych. Możemy natomiast postulować ligę w oparciu o nawet pojedynczą cechę językową, pod warunkiem, że jest ona specyficzna na tle sąsiednich języków i wyraźnie wyodrębniona¹.

Mając powyższe na uwadze, należałoby zapomnieć o przedstawionym powyżej podziale Europy i zaproponować prostszy, lecz bardziej kompetentny, uwzględniający klasyczną teorię fal. W dzisiejszych szeroko zakrojonych badaniach lingwistyki arealnej, przejawiających się przede wszystkim w opracowywaniu atlasów językowych, w odniesieniu do terytorium europejskiego poważnie pojawiają się głównie dwa obszerne regiony: bałkańska liga językowa oraz region karpacki. Ten ostatni, mimo iż w pierwszym rzędzie badany jest pod względem językowym, stanowi ligę przede wszystkim w sferze kultury materialnej i duchowej, związanej z pasterstwem owiec oraz innymi zajęciami i zwyczajami wynikającymi z życiem w górach i z migracjami związanymi z wypasem. Jest to więc wspólnota w zakresie kultury materialnej, obyczajowości, etnografii, muzyki, tańca itd. W zakresie języka wspólnota ta przejawia się przede wszystkim w płaszczyźnie leksykalnej. Jest to olbrzymi obszar – jego badacze włączają weń w zasadzie całą bałkańską ligę językową. Z jakichś względów liga karpacka nie znalazła uznania w dziele Décsy’ego (1973).

Od czasu do czasu w dyskusjach językoznawczych pojawiają się hipotezy innych lig językowych, wyodrębnianych ze względu na pojedyncze cechy. Z pewnością wart zastanowienia jest pomysł bałtyckiej ligi prozodycznej, postulowanej niegdyś przez Ilse Lesiste.

Jedyna niekwestionowalna liga językowa Europy to liga bałkańska. Na Bałkanach od dawna istniały warunki sprzyjające konwergencji językowej. W trakcie zasiedlania Europy szereg narodów docierało do Bałkanów i osiedlało się tu – często w tych samych miejscach nakładały się na siebie kolejne warstwy językowe. Później w ramach Imperium Otomańskiego jego obywatele swobodnie przemieszczali się między różnojęzycznymi regionami, osiedlali się na „obczyź-

¹ Jak na przykład możliwa „liga buddyjska”, której cechą wyróżniającą byłoby występowanie określonych konstrukcji składniowych w pewnego rodzaju tekstach, które zostały rozpowszechnione dzięki tekstom religijnym.

nie” i korzystali z odległych ośrodków edukacyjnych i kulturalnych, głównie w Konstantynopolu, Bukareszcie, Sofii, Bitoli czy Belgradzie. Na skutek różnych okoliczności historycznych powstała mieszanka narodowościowa, szczególnie barwna w niektórych regionach. Najbardziej urozmaicone wydaje się terytorium dzisiejszej Republiki Macedonii. Dziś jeszcze w wielu macedońskich wsiach mieszkają Macedończycy, Albańczycy, Romowie, Turcy czy Arumuni – kilka narodowości w jednej wsi. To oczywiste, że przynajmniej niektórzy z mieszkańców takich wsi posługują się na co dzień co najmniej dwoma językami. W sposób naturalny w każdym z tych języków będą oni formułowali wypowiedź w ten sam sposób – tak właśnie powstała bałkańska liga językowa.

Do dziś żaden inny obszar, przynajmniej w Europie, nie może być porównywany do bałkańskiej ligi językowej. Jest ona zjawiskiem unikalnym pod wieloma względami. Nigdzie w Europie nie stwierdzono tak silnej konwergencji pomiędzy językami należącymi do różnych rodzin i pierwotnie do różnych typów językowych. Bałkańska liga językowa jest nie tylko klasycznym, ale też najbardziej wyrazistym i absolutnie bezkonkurencyjnym przykładem ligi językowej. Termin „bałkanizacja”, oznaczający już nie tylko proces językowy, ale też mieszanie, kotłowanie się, przenikanie, używany jest dziś czasem nie tylko w odniesieniu do Półwyspu Bałkańskiego, ale też w odniesieniu do innych terytoriów o podobnych cechach jak Bałkany – na przykład w stosunku do Indii, gdzie w użyciu jest kilkaset języków. Użycie terminu „bałkanizacja” wychodzi też poza sferę lingwistyki – mówimy dziś o bałkanizacji kultury, polityki, sztuki, warunków społecznych itd. Dzisiaj bałkanistyka stanowi już kompleksową dyscyplinę historyczno-filologiczną, w ramach której rozpatruje się różnorodne zjawiska i problemy narodów państw Półwyspu Bałkańskiego. Element lingwistyczny, jako fundujący, pozostaje jednak najważniejszy.

Ligę bałkańską definiują cechy morfosyntaktyczne. Oprócz nich uczeni czasem wymieniają również pewne cechy fonetyczne. Informacje fonetyczne są na ogół powierzchowne i bez rozwiniętego komentarza nie mają żadnej wartości. Nie znaczy to, że bałkańskość nie przejawia się w ogóle w płaszczyźnie fonetycznej, jednak zakres zasługujących na wyodrębnienie konwergentnych cech fonetycznych nie pokrywa się w pełni z zakresem ligi morfoskładniowej. Mając na uwadze tę oraz inne podobne sytuacje, uczeni zadają sobie czasem pytanie, czy w ogóle holistyczna typologia i holistyczna geografia lingwistyczna jest możliwa, ponieważ zasięgi wyodrębnionych obszarów o określonej charakterystyce fonetycznej i składniowej na ogół się nie pokrywają. Z drugiej jednak stro-

ny często nakładają się częściowo. Na przykład, dopuszczając się maksymalnego uogólnienia, możemy powiedzieć, że najsilniej fleksyjne języki słowiańskie (wschodniosłowiańskie) należą również do języków najbardziej spółgłoskowych, z rozwiniętą fonetyczną i fonologiczną korelacją miękkości spółgłosek, podczas gdy biegun „analityczny” słowiańszczyzny charakteryzuje się wyższą wokalnością (większym udziałem samogłosek w inwentarzach fonologicznych – głównie dzięki fonologicznemu iloczasowi, nieco wyższą frekwencją tekstową samogłosek i, zwłaszcza, dużo wyższą frekwencją grup samogłoskowych). Między tymi dwoma biegunami istnieje cały szereg sytuacji przejściowych.

Konwergencja fonetyczna może przebiegać w nieco inny sposób niż gramatyczna. W pierwszym wypadku obiektem interferencji jest forma, w drugim forma i czasem funkcja. Wprawdzie w obu płaszczyznach punktem wyjścia jest forma, ale na płaszczyźnie gramatycznej sama forma ma znaczenie drugorzędne, w gruncie rzeczy często poprzez formę z biegiem czasu ustala się określona funkcja. Zapożyczając pewien sposób wyrażania, często jednocześnie naśladujemy określone kategorie semantyczne i w sumie przyjmujemy właśnie funkcje i strukturę formy, a nie samą formę, ponieważ konwergencja morfoskładniowa w obrębie ligi językowej polega na tym, że każdy język korzysta przede wszystkim z własnego zasobu morfemów, które zaczynają być używane w ten sam sposób. Kiedy dane użycie się gramatyzuje, często automatycznie język wzbogaca się też o określoną semantyczno-gramatyczną kategorię (por. casus ligi bałkańskiej).

Konwergencja fonetyczna natomiast często ogranicza się wyłącznie do ujednoczenia realizacji pokrewnych głosek bez ingerencji w ich fonologiczną wartość. Na skutek tego, na przykład, istnieją rozległe obszary o ujednoczonej barwie głoski lateralnej twardej – wymowa welarno-zębowa obejmuje wschód Europy (m.in. języki wschodniosłowiańskie), a pozostała część Europy ma tzw. średnioeuropejskie [l] (dźwiękowe nie welaryzowane). Miejsce tej głoski w systemie fonologicznym może być natomiast różne. W języku polskim upodobnieniu do europejskiego [l] uległ miękki człon opozycji lateralnych, w chorwackim i serbskim – twardej. Stąd dziś opozycja miękka [l̥] vs. twarde [l] w serbskim czy chorwackim ma charakter fonologiczny, natomiast w polskim wyłącznie fonetyczny – są to warianty pozycyjne. Kluczem jest czysto fizyczne podobieństwo, które jest punktem wyjścia, a punkt dojścia stanowi całkowite ujednoczenie brzmienia (por. Weinreich 1974). Nie znaczy to, że konwergencja w zakresie stosunków systemowych nie towarzyszy konwergencji fonetycznej,

zdarza się i tak, ale częściej ogranicza się wyłącznie do ujednoczenia brzmienia fonetycznego elementów o różnej funkcji systemowej. Znając mechanizm konwergencji fonetycznej, która ma charakter przede wszystkim powierzchniowy, możemy się spodziewać, że będzie się ona realizować szybciej niż wpływ gramatyczny oraz że jej rezultaty nie muszą być trwałe – niektóre fakty znane z ligi bałkańskiej przypuszczenie to potwierdzają.

Obraz fonetyczny ligi bałkańskiej odbiega znacznie od obrazu ligi określonej ze względu na cechy morfo-składniowe. Pod względem fonetycznym liga bałkańska rozpada się na trzy części, z których każda stanowi część innego, większego areалу.

Pierwszą część tworzy terytorium języka bułgarskiego i rumuńskiego. Właśnie ten teren Pavle Ivić nazwał fonetycznym centrum ligi bałkańskiej (Ivić 1968) zapewne dlatego, że języki te prezentują na tle Europy fonetykę rzadką, specyficzną, peryferyjną. Mimo to trudno je uznać za centralny obszar bałkański. Bardziej sensowne jest potraktowanie tego areálu językowego jako peryferii, południowo-zachodniej ekspozycji euroazjatyckiej fonetycznej ligi językowej, jaką postulował niegdyś Roman Jakobson (1962). Cechami tego obszaru ma być brak politonii akcentowej i rozbudowana korelacja palatalności spółgłoskowej. Taka charakterystyka przysługuje wielu językom azjatyckim (zwłaszcza wywodzącym się z rodziny altajskiej) oraz wszystkim językom słowiańskim na północ od Karpat. W Europie ten obszar ogranicza się zatem do słowiańszczyzny i dialektów rumuńskich. Pewne promieniowanie obserwujemy także w dialektach północnej Grecji. Występowanie politonii akcentowej w Europie ogranicza się do języków: litewskiego, szwedzkiego, serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego, które również mają długie fonemy samogłoskowe, a zatem właśnie na Bałkanach jest to cecha wyraźnie odgraniczająca.

Palatalność spółgłosek, zarówno fonologiczna, jak i asymilacyjna, jawi się jako cecha stopniowalna. To samo dotyczy redukcji nieakcentowanych samogłosek, które również występują w językach wschodniosłowiańskich oraz w bułgarskim, w dialektach wschodniomacedońskich, w dialektach rumuńskich i północnogreckich. Stopniowalność tych cech związana jest z ich słabnięciem, z procesem zanikania niektórych z nich i, generalnie, z procesem unifikującym typ fonetyczny w całej Europie. Granice pomiędzy poszczególnymi obszarami stopniowo się zacierają. Ustępowanie cech kontrastowych dotyczy, z jednej strony, zanikania politonii akcentowej, z drugiej zaś, procesu dyspalatalizacji spół-

głoskowej – wycofywania się palatalności pozycyjnej i twardnienia lub desynchronizacji w realizacji spółgłosek fonologicznie miękkich.

Ograniczanie występowania segmentów palatalnych jest zjawiskiem charakteryzującym fonetykę słowiańską na przestrzeni stuleci. Od bardzo oryginalnej tzw. synharmonicznej struktury sylaby prasłowiańskiej, w której wszystkie elementy sylaby były ze sobą zgodne ze względu na obecność/brak palatalności, fonetyka słowiańska zmierza ku sytuacji typowej dla większości języków Europy, gdzie liczba miękkich fonemów spółgłoskowych jest ograniczona do dwu lub trzech sonantów i czasem dwu obstruentów, a palatalność asymilacyjna przeważnie ogranicza się do zmiękczeń welarnych obstruentów i fakultatywnych jotacji. Języki zachodniej części obszaru południowosłowiańskiego bardzo szybko przeprowadziły tę zmianę. Ważnym jej elementem jest zanik na południu Słowiańszczyzny samogłoski [i], która w języku prasłowiańskim występowała po twardych spółgłoskach, a po miękkich pojawiło się [i]. Na północy Słowiańszczyzny natomiast nastąpił okres wzmocnienia palatalności, zaszło parę kolejnych procesów asymilacyjnych przed przednimi samogłoskami, dotyczących już tylko języków wschodnio- i zachodniosłowiańskich; wraz z fonologizacją miękkich spółgłosek skonkretyzował się status fonologiczny [i] jako wariantu kombinatorycznego /i/ po twardych spółgłoskach². Wkrótce jednak, mając na uwadze omawianą tendencję, od grupy języków północnosłowiańskich odłączył się czeski i słowacki, które zdołały jeszcze zachować iloczasy samogłosek. Dziś charakterystyka fonetyczna łączy te języki z zachodnią częścią południowej Słowiańszczyzny, a granica między typami fonetycznymi ustabilizowała się na Karpatach. (Pewne wczesne zmiany dyspalatalizacyjne obserwujemy również w ukraińskim). W języku bułgarskim miękkość spółgłoskowa jest bogato reprezentowana, ale jej źródła są inne niż na północy. Miękkość w bułgarskim zachowała się wyłącznie jako rezultat zmiękczenia przed jednym z kontynuantów prasłowiańskiej samogłoski *ě oraz jako rezultat jotacji. Miękkie spółgłoski występują w bułgarskim tylko przed tylnymi samogłoskami. W odróżnieniu od języków północnosłowiańskich wszystkie twarde spółgłoski w języku bułgarskim mają swoje miękkie odpowiedniki w randze fonemów, ale frekwencja tekstowa palatalnych jest znacznie niższa niż na północy – taka jak w pozostałych językach południowosłowiańskich. Z drugiej strony, ponieważ w bułgarskim brak połączeń spółgłosek z jotą, a miękkie fonemy spółgłoskowe mają

² Obecnie – na skutek postępującego procesu zanikania niektórych zmiękczeń przed [i] – [i] przekształca się w samodzielny fonem.

duże ograniczenia dystrybucyjne, można je interpretować jako fonologiczne połączenia spółgłoski twardej z jotą, z obligatoryjną regułą powierzchniowej realizacji zmiękczenia i absorpcji joty. Jeśli idzie o pozostałe palatalizacje pozycyjne, bułgarski obszar językowy dzieli się na wschodniobułgarski z silną asymilacją spółgłosek przed przednimi samogłoskami i obszar dialektalny zachodni z nieznacznym zmiękczeniem lub w ogóle brakiem zmiękczenia przed przednimi. Tak więc można powiedzieć, że granica między obszarami fonetycznymi różnymi typologicznie, jaką stanowią w sposób naturalny Karpaty, kończy się na terenie Bułgarii górami Bałkan, które mniej więcej dzielą ją typologicznie.

Do zmiękczeń spółgłoskowych doszło jeszcze w północnogreckich dialektach przed [i] i [j], a w Tesalii również przed [e]. Na skutek redukcji nieakcentowanych wysokich samogłosek zmiękczone spółgłoski znajdują się dziś w tych dialektach w różnych pozycjach – w wygłosie i przed spółgłoską, i ulegają fonologizacji. Jedyne w Epirze (a więc w zachodniej części) palatalizacje kontekstowe ograniczają się do pozycji przed jotą. Zakres spółgłosek ulegających zmiękczeniu jest, w zależności od dialektu, różny – wszędzie zmiękczeniu ulegają tylnojęzykowe, które na części greckich wysp przechodzą nawet w przednie miękkie afrykaty.

Asymilacyjne palatalizacje są wciąż jeszcze relatywnie częste w dialektach rumuńskich, chociaż liczba miękkich fonemów jest dziś znacznie ograniczona. W języku literackim ustała już też palatalizacja spółgłosek przed [e]. W historii języka rumuńskiego palatalizacja kombinatoryczna była silna i miała duży zakres. Obecnie w języku literackim zachodzi głównie przed przednimi dyftongami oraz przed zredukowanym wygłosowym [i] (gdzie jest niezwykle silna); w dialektach zakres miękkości, tak asymilacyjnej, jak i fonologicznej, jest szerszy (np. dla arumuńskiego dialektu Dobrudży Saramandu w 1972 roku wymienił aż 13 par korelacyjnych). Dialekty arumuńskie używane w południowo-zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego nie mają tak dużo miękkich segmentów spółgłoskowych.

Tendencje do palatalizacji kombinatorycznych o mniejszej lub większej sile występują również w szeregu dialektów tureckich i gagauzskich, występujących w tej części Bałkanów.

Cechy tego obszaru mają charakter ustępujący. Obecnie we wszystkich językach tego regionu, jak również w językach północnośląńskich, obserwujemy szereg procesów, które doprowadzają do zmniejszenia liczby i frekwencji palatalnych i palatalizowanych spółgłosek. Są to: stwardnienia spółgłosek w części

pozycji lub, w niektórych wypadkach, rozłożenia miękkości. Powstają w ten sposób nowe ograniczenia dystrybucyjne, pozwalające na reinterpretację fonologiczną palatalności. Na Bałkanach miękkość zaczęła się wycofywać znacznie wcześniej. W północnogreckich dialektach, na przykład, spółgłoski są miękkie przed pierwotnym [i], ale już nie przed [i] pochodzącym z redukcji nieakcentowanego [e]. Poza bułgarskim, języki południowosłowiańskie bardzo wcześnie utraciły miękkość asymilacyjną.

Drugim zjawiskiem, charakterystycznym dla wschodniej części Bałkanów, są redukcje nieakcentowanych samogłosek, a w zasadzie alternacje samogłoskowe związane z pozycją wobec akcentu i występowaniem po miękkiej lub twardej spółgłosce. Generalnie, średnie samogłoski ulegają podwyższeniu, [a] – podwyższeniu i centralizacji. W szczegółach realizowane jest to różnie w zależności od języka. W dialektach północnej Grecji nieakcentowane [e] i [o] przechodzą w [i] i [u], a [i] i [u] poza akcentem wypadają. W bułgarskim średnie nieakcentowane samogłoski się podwyższają. W rumuńskim zjawisko obserwowane jest głównie w dialektach, gdzie wyraźnie redukcja łączy się z uprzednieniem samogłosek po miękkich. Dostosowanie barwy samogłosek do poprzedzającej spółgłoski (palatalizacje, labializacje, welaryzacje) obserwowane jest również w części dialektów tureckich Bałkanów.

W sumie więc wschodniobałkański obszar charakteryzuje się wciąż jeszcze znacznym zakresem zjawisk akomodacyjnych, co odróżnia go od zachodniej części półwyspu, gdzie generalnie wymowa jest bardziej precyzyjna. Ciekawe, że granica między tymi obszarami fonetycznymi dzieli bałkańską ligę językową na dwie różne części, pozostawiając po innych stronach tej granicy dwa blisko ze sobą spokrewnione języki słowiańskie, bułgarski i macedoński, oba charakteryzujące się kompletem morfoskładniowych cech bałkańskich.

Za najbardziej specyficzny pod względem fonetycznym region Bałkanów, który dalej nazywać będziemy centralnym, należy uznać styk macedońsko-albańsko-grecki. Cechy obszaru centralnego, uogólniając, to fonetyka przeciwstawna wschodniemu typowi, chociaż należy wyraźnie powiedzieć, że nigdzie na Bałkanach nie ma wyraźnych granic, zwłaszcza między językami spokrewnionymi. To znaczy, że np. przejście od języka bułgarskiego do serbskiego i macedońskiego, a więc od jednego typu fonetycznego do drugiego, ma charakter stopniowy. W „centralnym” typie fonetycznym występuje relatywnie mało upodobień, między innymi dotyczy to asymilacji pod względem miękkości. W tekście w ogóle mało jest zmiękczonej spółgłosek, a liczba miękkich fone-

mów ogranicza się do dwóch obstruentów i trzech sonantów. Charakterystyczny jest również proces zmierzający do likwidacji tych dwu obstruentów – jest to mieszanie afrykat: serbskie [tʃ], [dʒ], albańskie i macedońskie [c], [ʃ] twardnieją i mieszają się z [tʃ], [dʒ]. Literacka greka nie ma miękkich obstruentów, ale w niektórych dialektach dźwiękowe afrykasy powstają z połączeń welarnych z jotą i ze zmiękczenia przed przednimi samogłoskami (a więc wskutek palatalizacji i późniejszego stwardnienia). Rodzaj miękkich afrykat, które bywają różnie realizowane (też jako półmiękkie bądź twarde alweolarne), występuje w szeregu tureckich dialektów na Bałkanach – głoski te powstają w wyniku zmiękczenia welarnych okluzywów przed przednimi samogłoskami (bardziej szczegółowo zob. w Sawicka 1997, 2001; Sawicka, Grzybowski 1999).

Ważną cechą kontrastową tego obszaru jest brak redukcji nieakcentowanych samogłosek.

Kolejna cecha to zanik [x] (por. bułg. /xubavo/ – mac. /ubavo/ ‘pięknie’). W macedońskim [x] pojawia się wyłącznie w zapożyczonej terminologii (np. [xemija]), w serbskim i w albańskim w wersji literackiej jest, ale wiele wyrazów występuje w formie z zanikiem /x/ albo z substytucjami (por. serb. [uvo] – chorw. [uxo] ‘ucho’, alb. [ɲox] ‘wiem’, ale [ɲoftim] ‘wiedza’).

Występowanie geminacji na omawianym obszarze jest bardzo ograniczone. Geminaty występują zupełnie wyjątkowo, wyłącznie na silnych granicach morfologicznych (por. mac. [jule] – bułg. [julle]). Z dwu stron tego areału geminacja ma wysoką frekwencję (we włoskim i w tureckim, też w greckim cypryjskim).

Akcent wyrazowy w tych językach jest wprawdzie na ogół swobodny, ale występuje wyraźna tendencja do stabilizacji miejsca akcentu na drugiej lub trzeciej sylabie od końca. W macedońskim akcent jest już ustabilizowany na trzeciej sylabie od końca, z małymi wyjątkami.

I wreszcie najważniejsza cecha fonetyki bałkańskiej to kompleks zagadnień związanych z funkcjonowaniem grup typu sonant nosowy plus okluzyw o tym samym miejscu artykulacji. Cechy tej nie będę tutaj omawiać. Szczegółowo opisana została, między innymi, w Sawicka 2002, 2005. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć, że cecha ta pojawia się w opracowaniach arealnych jako bałkanizm, ale podawany jest wyłącznie fakt występowania tych grup spółgłoskowych w nagłosie wyrazów. Ta właściwość dystrybucyjna jest tylko jednym z aspektów wymienionej cechy i to nie najważniejszym. Istota sprawy polega na tendencji do monofonemicyzacji tych grup i ich funkcjonowaniu jako ekwiwalentów dźwięcznych okluzywów w niektórych pozycjach. Przywołana cecha

sięga daleko na zachód i, między innymi, jest odpowiedzialna za niemotywowane prenazalizacje bądź dodawanie okluzywów po nosowych sonantach, jak np. dial. alb. *andresa*, mac. *mbleko* i in., a także za zachowanie nosowości pochodzącej z prasłowiańskich nosówek w niektórych pozycjach w macedońskim.

Wymienione cechy koncentrują się w środku omawianego obszaru – tj. na styku zachodniomacedońskich, greckich i albańskich dialektów, ale zasięg ich bywa różny: czasem ograniczają się do samego centrum, czasem promieniuja daleko od niego, w każdym razie granice poszczególnych zjawisk raczej się nie pokrywają. Widzimy też, że pewien język czy dialekt może ze względu na jakąś cechę należeć do jednego typu, a ze względu na inną do drugiego. Uderzający jest przypadek języka greckiego, który jest wręcz dawcą głównej cechy bałkańskiej (obszaru centralnego), tj. monosegmentalnego funkcjonowania grup ND, podczas gdy w północnogreckich dialektach (w sensie geograficznym jest to obszar północnowschodni) występują cechy właściwe wschodniej części Bałkanów (zwłaszcza redukcje samogłoskowe), a dialekt południowy i literacki nawiązują do fonetyki śródziemnomorskiej. Fonetyka bałkańska nie pochodzi też od jakiegoś konkretnego idiomu językowego, ale każdy z jej uczestników, włączając też bałkańską łacinę, wnosi do niej swój wkład. Są też cechy, których pochodzenie można przypisać kilku dialektom, a sposób ich funkcjonowania stanowi wypadkową pokrewnych, lecz różnych zjawisk.

Trzeci, wyróżniający się typologicznie i ograniczony geograficznie region, który zahacza o bałkańską ligę językową, obejmuje półwyspy bądź części południowe półwyspów wrzynających się od północy w Morze Śródziemne. Być może w odniesieniu do tego regionu należałoby też poszukać dalszych pozaeuropejskich nawiązań, chociaż, z drugiej strony, cechy wyróżniające go mają dość banalny charakter – niebanalne jest natomiast to, że tworzą one względnie zwarty obszar. Pierwsza z tych cech to rodzaj sylaby, zdefiniowany na podstawie modeli sylabicznych sylab wygłosowych – jest to sylaba otwarta lub „względnie otwarta”. Drugą cechą jest lenicja zwartych interwokalicznych okluzywów. Lenicja wystąpiła w hiszpańskim, portugalskim, katalońskim, włoskim, greckim, macedońskim. Realizowana jest w różnym zakresie, w zależności od języka bądź konkretnej spółgłoski. W większości języków, o których mowa – a są to głównie języki romańskie – spółgłoski szczelinowe powstałe ze zwartych dźwięcznych funkcjonują jako warianty kombinatoryczne lub fakultatywno-kombinatoryczne głosek zwartych. Inaczej jest jedynie w języku greckim. Tak więc to, co dzisiaj łączy omawiane języki, to w gruncie rzeczy nie sam proces lenicji, lecz

stosowna restrykcja występowania dźwięcznych zwartych obstruentów. W hiszpańskim i katalońskim lenicja /d, g, b/ jest regularna, choć nie obligatoryjna, w pozycji interwokalicznej. Dźwięczne zwarte, tak jak w greckim, występują jedynie jako składniki niektórych grup spółgłoskowych i w nagłosie wyrazów, por. hiszp. pagar [paɣar], sabe [saβe]. W portugalskim to samo zjawisko jest nieco mniej regularne, zależy od tempa wymowy, zaplecza dialektalnego czy też indywidualnych przyzwyczajęń mówcy. Również zakres kontekstowy tego zjawiska jest w portugalskim nieco węższy – w hiszpańskim i katalońskim lenicja zachodzi również wtedy, gdy okluzyw jest elementem niektórych grup spółgłoskowych, w portugalskim grup z możliwością lenicji jest znacznie mniej.

We włoskim lenicja jest cechą wymowy dialektalnej i kolokwialnej. Powszechnie uważana jest za cechę charakterystyczną dialektów południowych, ale występuje także w dialektach północnowłoskich, choć tam nie dochodzi do powstawania restrykcji dla występowania dźwięcznych zwartych między samogłoskami, ponieważ w tej pozycji ulegają udźwięcznieniu bezdźwięczne okluzywy. Tak czy inaczej na północy Włoch te zjawiska mają znacznie mniej regularny charakter. Poszczególne zwarte są w różnym stopniu podatne na fryktywizację – najczęściej lenicji ulega /d/, najrzadziej /b/. W dialektach południowych lenicja realizuje się nie tylko poprzez fryktywizację, ale także poprzez substytucję, zwłaszcza w Kampanii i na Sycylii (por. np. syc. [kririri] < *credere*, neapol. [peɫ^ɸ] < *pede*). Dość często zdarza się również zupełny zanik okluzywu (kalabr. [kruele] < *crudele*, st. neapol. [preo] < *prego*, [pavare] < [paare] < *pagare*). W obrębie połączeń wyrazów również daje o sobie znać omawiana restrykcja – tutaj, obok wspomnianych do tej pory sposobów na jej rozwiązywanie, najczęściej dochodzi do geminacji, np. kamp. [varva/bbarba] < *barba*.

Zarówno w dialektach włoskich, jak i w języku hiszpańskim terminem lenicja określa się cały szereg spółgłoskowych substytucji, nie tylko fryktywizację czy zanik dźwięcznych okluzywów. Zjawisko to tłumaczone jest bądź wpływem celtyckim, bądź działaniem czynników wewnątrzsystemowych.

Lenicja dźwięcznych interwokalicznych okluzywów jest znana również z wczesnej historii języka albańskiego (por. *pyll* z łac. *padulem*, *kal* < łac. *caballus*, *mjek* < łac. *medicus*), ale we współczesnym języku albańskim, ani w wersji literackiej, ani w dialektalnej nie ma śladu w postaci ograniczeń występowania dźwięcznych zwartych. Formy z lenicją /d/ należy przypisać ludowej łacinie lub włoskiemu, np. *periudhë*, *adhuroj*. W dialekcie albańskim używanym na południu Włoch (tzw. arbaresz) /g/ w pozycji interwokalicznej regularnie jest

wymawiane szczelinowo, np. *rruga* ‘ulica’ [ruʎa] (podczas gdy w arvanitika – albański z terenów Grecji – mamy [ruŋga]; prenazalizacje zdarzają się też we włoskich dialektach).

Opisywane zjawisko znane jest również językowi macedońskimu – fryktywizacja dźwięcznych okluzywów między samogłoskami zachodzi często w języku potocznym, zwłaszcza w odniesieniu do /d/ i /g/. W dialektach lenicja ma bardzo duży zakres, często doprowadza do zupełnego zaniku spółgłoski i dotyczy większej liczby interwokalicznych spółgłosek, najczęściej /j/ i /v/, np. zach. mac. *давам* > [daam], *ложница* > [lojtsa], *човек* > [tʃoek], *сега* > [seʒa] > [sea], *зледаи* > [gleaf] i in.

W greckim lenicja ma trwałe skutki fonologiczne. Grecki jest jedynym językiem tego obszaru, w którym restrykcja dla interwokalicznych dźwięcznych okluzywów ma w standardzie charakter powszechny i obligatoryjny – zwarte dźwięczne możliwe są wyłącznie jako składniki grup spółgłoskowych i w nagłosie wyrazowym, choć i w tej pozycji bywają czasem prenazalizowane. Na niektórych greckich wyspach lenicja może się realizować w postaci zupełnego zaniku spółgłoski. Na przykład na wyspach Dodekanezu czy na Cyprze zanikają też dźwięczne interwokaliczne szczelinowe ([foʎos] > [foos], [maβos] > [maos])³.

Drugą cechą, jaką możemy przypisać wyróżnionemu obszarowi, jest rodzaj sylaby, który skądinąd występuje w wielu innych językach świata, a tutaj obowiązuje na zwartym terytorium odgraniczonym od reszty Europy pasmem języków o innych modelach sylabicznych. Śródziemnomorski model sylaby możemy nazwać modelem niesymetrycznym. Dopuszcza on w nagłosie sylabicznym / wyrazowym grupy spółgłoskowe o prostych „jednoszczytowych”⁴ strukturach, a w wygłosie wyrazu występują zwykle samogłoski, rzadziej pojedyncze spółgłoski, których inwentarz jest ograniczony; grupy spółgłoskowe pojawiają się bardzo rzadko, w kilku zapożyczonych wyrazach (np. w greckim *vamp*, we włoskim *senf*, *ovest* i jeszcze kilka zaledwie przykładów). Tak jest w standardzie języka greckiego oraz w dialektach południowogreckich, gdzie w wygłosie wyrazów rodzimych występują tylko samogłoski, /n/ i /s/, a wygłos-

³ Lenicję jako cechę bałkańską szczegółowo opisał Leszek Bednarczuk w 2005 roku.

⁴ Sylaba jednoszczytowa to sylaba wypełniona głoskami, których kolejność zgodna jest z linią narastania donośności (głośności, sonorności) w sylabie i opadania po szczycie sylaby. Poszczególne głoski charakteryzuje pewien stopień inherentnej sonorności, który decyduje o ich kolejności. Tak więc w nagłosie sylaby jednoszczytowej niesylabiczny sonant nie może stać ani przed obstruentem, ani po obstruencie w wygłosie sylaby.

sowe /n/ w potocznej wymowie na ogół odpada. W grekanko (greka używana we Włoszech) oprócz wygłosowego /n/ często zanika też wygłosowe /s/.

We włoskim języku literackim i w większości południowych dialektów włoskich wyrazy rodzime kończą się wyłącznie na samogłoskę. Niekiedy w wygłosie spotykamy sonanty, ale jedynie wewnątrz zestrojów akcentowych, np. *bel canto*, *buon giorno* itp.

W hiszpańskim i portugalskim wyrazy rodzime kończą się na samogłoskę /r/, /l/ lub /s/, a w portugalskim jeszcze /n/. W hiszpańskim bardzo rzadko zdarza się w wygłosie również /n/, a w bardzo starannej realizacji też [θ], [d] i [x]. Konsekwentnie adaptację pożyczek pod tym względem przeprowadza portugalski, w którym po wygłosowych spółgłoskach zawsze pojawia się słabe [ə], np. [klub⁹]. We włoskim procesy adaptacyjne występują z dużą siłą w dialektach południowych, np. *lapisse* < *lapis*, *tramme* < *tram*, *gasse* < *gas* i in.

Także arumuńskie wyrazy kończą się zwykle na samogłoskę albo pojedynczą spółgłoskę.

Takie są wspólne cechy struktury sylabicznej hiszpańskiego, portugalskiego, włoskiego, greckiego i arumuńskiego. Jest to sylaba niesymetryczna, otwarta lub prawie otwarta, dopuszczająca grupy spółgłoskowe w nagłosie sylaby, ale nie w wygłosie. Należy w tym miejscu koniecznie zwrócić uwagę na fakt, że na przeciwległym brzegu Morza Śródziemnego przeważa głównie język arabski. W arabskim występują jedynie sylaby otwarte lub zamknięte pojedynczą spółgłoską, a w nagłosie sylabicznym nie ma grup spółgłoskowych.

Wpływy włoskie, dotyczące między innymi struktury sylaby, sięgają też wschodniego wybrzeża Adriatyku. W dialekcie czakawskim języka chorwackiego wystąpiło szereg uproszczeń dotyczących modelu sylaby, ewidentnie inspirowanych modelem włoskim. Dotyczą one uproszczeń wygłosowych grup spółgłoskowych oraz budowy nagłosowych i śródgłosowych grup spółgłoskowych (por. Sawicka 1998).

Różnice między omówionymi wyżej językami, związane głównie z ich pochodzeniem, dotyczą budowy grup spółgłoskowych składających się z dwóch obstruentów. Mianowicie w języku greckim dopuszczalne są i częste grupy składające się z dwóch spółgłosek zwartych oraz ze zwartej i szczelinowej. W pozostałych językach tego obszaru grupy takie spotykane są w nagłosie bardzo rzadko, wyłącznie w pojedynczych wyrazach zapożyczonych z greki, jak np. wł. *pterodactilo* czy *psicologia* (dial. *pissicologia*). Włoski nie dopuszcza takich grup nawet na wyraźnych granicach morfologicznych – rozwiązuje ten za-

kaz poprzez geminację (np. *amministrazione, direttiva* i in.). Takie grupy pod wpływem włoskim likwidowane są również w dialekcie czakawskim (por. *vojka < vočka, polkova < potkova, liši < lepši* i in.). Występowanie licznych geminat wyróżnia włoski spośród wszystkich omawianych tu języków⁵. We włoskim pewne restrykcje dotyczą też grup nagłosowych i śródgłosowych, w skład których wchodzi sonanty. Między innymi szeroki zakres ma restrykcja obejmująca połączenia spółgłoski z /l/ (por. *chiara < clara, bianca < blanca* i in.). Języki iberyjskie natomiast nie dopuszczają grup nagłosowych składających się z /s/ plus spółgłoska, stąd mamy np. hiszp. *espada, escuela* i in. To samo zjawisko, choć dziś już zanikające, odnajdujemy w tureckim, np. *spor//ýspor//sýpor, şfenks//isfenks, istasyon, istatistik*⁶. Nieodparcie nasuwa się myśl o wkładzie arabskiego.

Ten typ sylaby z otwartym lub „prawie otwartym” wygłosem, stanowiący charakterystyczną cechę południowej ekspozycji Europy, od północy graniczy (lub rzadziej przeplata się) z modelem sylaby dopuszczającym wygłosowe grupy spółgłoskowe, występującym w dialektach pokrewnych. Różnica związana jest w pierwszym rzędzie z redukcją nieakcentowanych krótkich samogłosek – zjawiskiem, które jest bardzo częste w językach świata, a na Bałkanach powszechne, chociaż nie wszędzie doprowadza do tych samych rezultatów. Z hiszpańskim sąsiaduje kataloński i prowansalski, w których redukcje doprowadziły do powstania wygłosowych grup spółgłoskowych – podlegają one uproszczeniom, zwłaszcza w okcytańskim, ale wciąż jednak istnieją. Podobna sytuacja dotyczy części dialektów północnowłoskich. Dialekty z symetrycznym modelem syla-

⁵ Geminaty są rzadkie w Europie. Występują głównie na południowo-wschodnich peryferiach – są bardzo częste we włoskim i w tureckim, obecne również w językach północnosłowiańskich. Interesujące, że języki południowo-zachodniosłowiańskie bardzo skutecznie opierają się geminacji. Mimo silnego wpływu włoskiego na strukturę sylaby czakawskiej, geminacja do dialektu czakawskiego nie weszła. Geminacji nie ma też w chorwackiej wsi Aquaviva Collecroce – od kilkuset lat położonej na Półwyspie Apenińskim. Nie ma geminacji w większości gwar arbarez, ale w silnie zitalianizowanej gwarze wsi San Marzano jest już powszechna. Zasadniczo też nie spotykamy geminat w greckim, ale w dialekcie cypryjskim są powszechne. Mniej licznie występują geminaty też na północy i wschodzie Słowiańszczyzny. W tureckim geminaty możliwe są wyłącznie w śródgłosie wyrazów. We włoskich dialektach oraz w języku polskim geminaty zdarzają się również w nagłosie, por. pol. *ssać, czczy, dżdżu*, wł. dial. *mmece < invece* i in. Tak więc, mimo iż restrykcja geminacji spółgłoskowej uważana jest za cechę bałkańską, obszar Bałkanów sąsiaduje z obszarami językowymi, na których geminaty mają wysoką frekwencję.

⁶ Sybilanty są najbardziej sonorane wśród obstruentów. W niektórych językach Azji mogą być sylabiczne i to bez uwarunkowania pozycyjnego.

by zdarzają się nawet na południu Włoch, gdzie wskutek redukcji samogłosek powstały nie tylko wygłosowe grupy spółgłoskowe, ale nawet tzw. sylaby dwuszczytowe, w których wygłosowy, niesylabiczny sonant występuje po obstruencie. Na przykład w dialekcie Bari występują takie formy, jak [tʃipr] ‘Cypr’, [sepwolkr], w których wygłosowe [r] jest niesylabiczne i nawet bezdźwięczne⁷. Takie same efekty przyniosły redukcje samogłosek w dialektach północnogreckich (por. [paterazm], [xtipisn], [lips], [mits] itp.). Niektóre z północnogreckich dialektów usunęły dwuszczytowe kombinacje (np. [pateras mu] ‘mój ojciec’ > [paterazm] > [paterazum]), w innych te trudne konteksty zostały zachowane. Takie dwuszczytowe wygłosowe kombinacje spółgłosek występują czasem (rzadko) nawet na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego – w języku tureckim (np. *atavizm*, *dinamizm*, *fötr*, *monokl*, *albatr*, *sömestr* obok *söme-ster*), który skądinąd ma w ogóle niewiele grup spółgłoskowych⁸. W rumuńskim takie grupy wygłosowe mogą zawierać wyłącznie nosowe sonanty, np. *ritm*, *logaritm*, *marasm*, *sadism*, *astm*, *regn*, *malign*, ale *litru*, *teatru*, *titlu* itp. Poza tym w rumuńskim w ogóle, w przeciwieństwie do arumuńskiego, wygłosowe grupy spółgłoskowe są zjawiskiem normalnym, por. arum. *sundu*, *cântu*, *ngustu*, *mpartu*, *ncarcu* – rum. *sînt*, *cînt*, *gust*, *împart*, *încarc* itp.

Dewiacje w stosunku do jednoszczytowego modelu sylaby mogą też dotyczyć nagłosu wyrazu lub sylaby. Nagłosowe grupy z inicjalnym sonantem nosowym są szczególnie częste we włoskich dialektach, np. kalabr. *mbrellu* < *ombrello*, *mbumba* (liter. *bombo*), *nducere* (*inducere*) i in. – grupy te we włoskim są zwykle efektem redukcji nieakcentowanej samogłoski, ale także wynikiem upodobnień, spontanicznej prenazalizacji lub spontanicznej geminacji, np. abruzyjskie [nvetʃə]/[mmetʃə] < *invece*. Inicjalne grupy ND możliwe są także w greckim, w wypowiedziach nacechowanych emocjonalnie; są też prawdopodobne w arumuńskim (w źródłach notacje są niepewne, z wyjątkiem Gołąba 1984, który notuje te grupy zawsze poprzedzone elementem wokalicznym).

Zasadniczo przykłady z dwuszczytowymi strukturami sylabicznymi koncentrują się głównie we wschodniej części Europy (por. np. pol. *rteć*, *łsnąć*, *wiatr*, *cykl*, *krwi*, *brwi* i in. z niesylabicznymi sonantami). Jednak nie wydaje się, by ta

⁷ Sporo takich przykładów znajdujemy w dialektach albańskich, zwłaszcza tych, które są używane na południu Włoch: *bukr*, *katr*, *vogl* i in. (formy literackie *bukur*, *katër*, *vogël*). W albańskim występują różne modele sylabiczne – zależy to m.in. od konkretnej kwalifikacji grup ND, ale żaden z dialektów albańskich nie ma modelu niesymetrycznego.

⁸ Prozodyczna struktura wyrazu jest tu zupełnie inna. Spółgłoskowo bardziej rozbudowany jest wygłos niż nagłos wyrazu.

część Europy mogła być uznana za „sylabiczną” ligę językową, ponieważ obszar ten się rwie, nie jest jednolity (por. z jednej strony cechy wygłosu wyrazowego w lidze pejpuskiej – zob. wyżej, nawiązujące do języków śródziemnomorskich, z drugiej strony bardzo intensywnie działają tu procesy zmierzające do wygładzenia stoków sylaby, a zwłaszcza stoku wygłosowego, por. np. ros. [arcestr], [p’otr] z niesylabicznym i bezdźwięcznym sonantem, jak w polskim, znacznie częściej jest już wymawiane jako [arcestər], [p’otər]). Podobne procesy rozbijające w zapożyczeniach, czy derywacji, nagłosowe grupy sonant plus obstruent i wygłosowe typu obstruent plus sonant są również widoczne w omawianych tu językach bałkańskich i śródziemnomorskich, gdzie zresztą najczęściej doprowadziły do utrwalenia jednoszczytowego modelu sylaby, por. np. serb. *metar*, *dobar*, *realizam*, *atavizam*, *ansambal* i *ansambl* z sylabicznym [l], *lagati*, *magla* (pol. *łgać*, *mgła*); bułg. *метър*, *добър*, *реализъм*, *мъгла*; mac. *метар*, *театар*, *реализам*, *магла*⁹; alb. *metër*, *realizëm*, różne dialekty we Włoszech: *Cipro*, *Cipre*, *Ciper*, *Cipri*, obok *Cipr*; rum. *metru*, *cadavru*, *titlu*, *monoclu*, *filtru*, *ansamblu*, *ciklu*, *macabru*; tur. *litre*, *metre*, *filtre*, *kalibre*, *şifre*, *kadro*, *manevra*, *kadavra*, *pudra*, *logaritma* itd. Biorąc pod uwagę fizyczne cechy sylaby, wydaje się zrozumiałe dążenie systemów dystrybucyjnych do likwidacji kontekstów zaburzających stopniowy wzrost i spadek donośności w sylabie, a tym samym do ustanowienia jednoszczytowego modelu sylaby.

Śródziemnomorską ligę fonotaktyczną charakteryzuje ponadto proklityzacja enklityk – cecha ta rozciąga się też na języki bałkańskie. Taki sam zasięg można by zapewne przypisać kwestiom akcentowym (por. wyżej).

Warto jeszcze wspomnieć o pewnym historycznym bałkanizmie, a mianowicie samodzielnym fonemie typu nosowej szwy, który we wczesnym średniowieczu występował w albańskim, bułgarsko-macedońskim i rumuńskim (szczegóło na ten temat zob. w Sawicka 2000).

Zakres tego bałkanizmu i mechanizm jego powstawania wydaje się dokładnie taki sam jak bałkanizmów gramatycznych. Fakt ten pozwala snuć przypuszczenia co do czasu, w którym zaistniała intensywna konwergencja międzyjęzykowa na Bałkanach – jest świadectwem jej istnienia już około wieku X. Jeśli przyjąć, że głównym dawcą bałkańskiej struktury językowej jest jakiś substrat proto-albańsko-rumuński, to omawiane zjawisko również bardziej prawdopodobną czyni wschodniobałkańską hipotezę kolebki języka albańskiego. Z drugiej strony zakres terytorialny tej cechy odbiega od jakichkolwiek dzisiejszych

⁹ Więcej na temat modelu sylaby w językach słowiańskich zob. w Sawicka 2001, rozdz. 7.

podziałów Bałkanów na regiony mniej lub bardziej jednorodnie fonetycznie. Ten fakt z kolei rzuca światło na sam mechanizm konwergencji, pozwalając przypuszczać, że zjawiska fonetyczne są mniej trwałe niż struktury gramatyczne, łatwiej ulegają wpływowi i, co za tym idzie, łatwiej też mogą zanikać. Wyjaśnia to dzisiejsze rozbieżności w obrazie morfo-składniowo-geograficznym Bałkanów z jednej strony, i fonetyczno-geograficznym z drugiej, a także uwiarygodnia wątpliwości lingwistów na temat sensu tworzenia holistycznej typologii.

Jak więc widać, powyższe dane ukazały – z konieczności w bardzo dużym skrócie – pewne ogólne fakty struktury fonetycznej wspólne dla centrum Europy oraz dewiacje od wymienionych struktur na peryferiach tego kontynentu. Zapewne w sąsiadujących ze sobą językach można dopatrzeć się związków dotyczących jakichś szczegółów struktury fonetycznej, natomiast, moim zdaniem, do klasyfikacji geograficznej Europy zaprezentowanej w literaturze przedmiotu (Décsy 1973; Haarmann 1976) należy odnieść się z rezerwą. Dotyczy to nie tylko fonetyki. Oczywiście jest również to, że typ fonetyczny centralnoeuropejski (bez znacznie rozbudowanego konsonantyzmu, z prostym modelem sylaby jednoszczytowej, symetrycznej) jest ekspansywny. Na peryferiach Europy z jednej strony likwidacji ulegają struktury dwuszczytowe w wygłosie wyrazowym, z drugiej strony do języków z otwartym modelem sylaby napływają wyrazy (dziś głównie za pośrednictwem angielskiego) zakończone wygłosem konsonantycznym mniej lub bardziej rozbudowanym.

Podobnie zanikający jest północno-wschodniosłowiański typ fonetyczny z dużym udziałem palatalności konsonantycznej i generalnie bardziej konsonantyczny.

Bibliografia

- BEDNARCZUK L., 2005, Dwa przyczynki do ligi bałkańskiej, w: J. Rusek (red.), *Mieczysław Malecki, człowiek, uczony, organizator*, Kraków: Wyd. UJ, s. 207–212.
- DÉCSY G., 1973, *Die linguistische Struktur Europas, Vergangenheit – Gegenwart – Zukunft*, Wiesbaden: Otto Harrasowitz.
- GALTON H., 1989, Phonological Causation through the System? The Case of Slavic and Altaic, *Folia Linguistica Historica X*, s. 281–287.
- GALTON H., 1997, Neither Universals, nor Preferences – the Genesis of Slavic, *Folia Linguistica Historica XVII*, s. 171–177.
- GOŁĄB Z., 1984, *The Arumanian dialect of Kruševo in SR Macedonia SFR Yugoslavia*, Skopje.

- HAARMANN H., 1976, *Aspekte der Arealtypologie. Die problematik der europäischen Sprachbünde*, Tübingen.
- IVIĆ P., 1968, Liens phonologiques entre les langues balkaniques, w: *Actes du premier congrès international des études balkaniques et sud-est européennes*, Sofia: Académie des Sciences, s. 133–143.
- JAKOBSON R., 1962, К характеристике евроазиатского языкового союза, w: *Selected writings I*, Mouton & 's-Gravenhage, s. 144–202.
- MAJEWICZ A., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa: PWN.
- MILEWSKI T., 1967, *Językoznawstwo*, Warszawa: PWN.
- PARZYMIŚ A., 2006, Ethnonymes slaves. Propositions d'étymologies altaïques, w: *Studies in oriental art and culture in honour of professor Tadeusz Majda*, Warszawa, s. 79–103.
- PRITSAK O., 1984, The Slavs and the Avars, w: *Gli Slavi occidentali e meridionali nell'alto medioevo*, Spoleto: Centro Italiano di studi sull'alto medioevo, s. 353–432.
- SARAMANDU N., 1972, *Cercetări asupra aromănei vorbite în Dobrogea*, Bucureşti: Editura Academiei Republicii Socialiste Romania.
- SAWICKA I., 1997, *The Balkan Sprachbund in the light of phonetic features*, Warszawa: Energeia.
- SAWICKA I., 1998, Влияние итальянского языка на славянскую фонетику, *AUNC Studia Slavica II*, s. 41–46.
- SAWICKA I., 2000, Об одном средневековом балканизме, w: *Материалы XXVIII Межвузовской научно-методической конференции преподавателей и аспирантов, вып. 21, Балканские исследования, част 3, март 1999*, Санкт Петербург, s. 25–28.
- SAWICKA I., 2001, *An outline of the phonetic typology of the Slavic languages*, Toruń: Wyd. UMK.
- SAWICKA I., 2002, Функционирование групп согласных типа НД в балканских языках, w: *Материалы конференции посвященной 90-летию со дня рождения Агнии Васильевны Десницкой*, Санкт-Петербург: Наука, s. 195–198.
- SAWICKA I., 2005, Suche i Wysoka – synteza fonetyki bałkańskiej, w: J. Rusek (red.), *Mieczysław Małecki. Człowiek, uczonek, organizator*, Kraków: Wyd. UJ, s. 213–219.
- SAWICKA I., GRZYBOWSKI S., 1999, *Studia z palatalności w językach słowiańskich*, Toruń: Wyd. UMK.
- WEINREICH U., 1974, *Languages in contact*, The Hague–Paris: Moutan.

**О фонетической географии Европы (на примере юго-восточной Европы)
(резюме)**

В статье подвергается критике существующая ареальная классификация языков Европы. Проблема географической классификации европейской фонетики представлена на примере Балканского языкового Союза. Что касается фонетики, Балканский языковой Союз вообще не представляет однородной области. Из БЯС выделяется одна часть которая принадлежит Евроазискому Языковому Союзу Якобсона; вторая часть принадлежащая фонотактическому Медитеранскому Союзу, и третья часть у которой типична фонетика центральной Европы, но есть и своя специфика.